

Ewa Górecka

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

Rozrywka jako trop kultury w *Piaskowej Górze* Joanny Bator

Pierwsza naukowa definicja kultury sformułowana przez Edwarda Burnetta Tylora akcentuje jej nierozzerwalny związek ze społeczeństwem, rolę zdolności jednostki, jej przyzwyczajęń oraz „katalog wszystkich objawów życia publicznego danego narodu”¹. Obszary te splatają się ze sobą w obrębie rozrywki i wszelkich jej odmian. Zabawa, wbrew obiegowym sądom, jest z perspektywy antropologii zjawiskiem poważnym, skoro Martin Heidegger, uznając ją za wiedzę o człowieku, wskazuje, że „Obejmuje ona wszystko, co daje się poznać odnośnie natury człowieka jako tej oto cielesno-psycho-duchowej istoty” (Heidegger 1989, 232–233). Niezależnie zatem od czasów, miejsca i społeczności rozrywka stanowi integralną część naszego życia, ale jednocześnie pełni różne funkcje. Jak wykazał w swej klasycznej już dziś pracy Johann Huizinga, zabawa² jest zjawiskiem stanowiącym podstawę i czynnik kultury, którego ważną cechą jest swobodne działanie, wykraczanie poza „zwykłe” i „właściwe” życie (Huizinga 1985, 17, 20–21). Odrębność, ograniczenie i powtarzalność nie służą bezpośrednio zaspokajaniu konieczności oraz żądz,

¹ „Kultura, czyli cywilizacja w najszerszym znaczeniu etnograficznym, jest to pojęcie obejmujące wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, obyczaje i inne zdolności i przyzwyczajenia, zdobyte przez człowieka jako członka społeczeństwa. [...] katalog wszystkich objawów życia publicznego danego narodu, przedstawia to, co nazywamy kulturą”. Zob. E.B. Tylor, *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów*, t. 1, tłum. Z.A. Kowerska, Warszawa 1896, s. 15.

² Należy jednak przypomnieć, że Huizinga posługuje się, o czym przypominają tłumacze jego pracy, słowem *spel* używanym w języku holenderskim dla zabawy i gry, dla którego język polski nie oferuje synonimu. Por. *Od tłumaczy*, [w:] J. Huizinga, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 5.

łączą i dzielą, czemu towarzyszy napięcie (Huizinga 1985, 22–25). Zabawa zatem z jednej strony współtworzy relacje społeczne (ten aspekt skupia uwagę holenderskiego badacza)³, z drugiej zaś nie istnieje bez doświadczeń indywidualnych. Zabawa – także ta przybierająca formę gry – zdaniem Rogera Caillois, komentatora teorii Huizingi (Caillois 1997, 15–17) – to „zajęcie wydzielone, starannie wyodrębnione z całokształtu egzystencji i dokonujące się zazwyczaj w ściśle określonym, ograniczonym czasie i miejscu” (Caillois 1997, 18). Cechuje się: dobrowolnością, wyodrębnieniem (w granicach czasowo-przestrzennych), niepewnością, bezproduktywnością, ujęciem w normy i fikcyjnością (Caillois 1997, 20). Pojęć *rozrywka* i *zabawa* będą dalej używała w rozumieniu zaproponowanym przez francuskiego uczonego, uwzględniając wskazane przez niego typy: *alea* (zabawa oparta na przypadku, Caillois 1997, 25–27), *agon* (zabawa oparta na zawodach, Caillois 1997, 23–25), *mimicra* (zabawa oparta na zawieszeniu rzeczywistości i inwencji, Caillois 1997, 30), *illinx* (zabawa polegająca na dążeniu do oszołomienia, Caillois 1997, 30–31).

Literacki obraz rozrywki w *Piaskowej Górze* Joanny Bator, pierwszej części dylogii (drugą jest *Chmurdalia*)⁴, będzie przedmiotem rozważań. W powieści tej bowiem zabawa stale się przewija w toku fabuły, pełniąc w niej różne funkcje. Niekiedy pisarka wpisując ją w tło, współtworzy koloryt lokalny – wzmaga realizm i plastyczność kreowanego świata (Wilk 2009, 157)⁵, kiedy indziej wyznaczana jest jej rola zdarzenia kluczowego dla biegu zdarzeń, a zatem ważnego ogniwa narracji. Bator w powieści tej, niezależnie od miejsca akcji (a te rozpościerają się pomiędzy wsią i miastem, w *Chmurdalii* zaś także między różnymi regionami Europy i Ameryką) oraz czasów (II wojna światowa, w części drugiej – okres od 1945 roku do lat 80., lata 90.)⁶, uwzględniła w ich obrazie rozrywki, które zawsze są ważnym elementem świata bohaterów, a dla odbiorców interesującym tropem kultury. Autorka doceniana za zręczność łączenia ironii i humoru (Alichnowicz 2010, 131) oraz język, w którego sposobie formowania dostrzegano eksperyment (Mizerkiewicz 2009, 92; Nowacki 2009, 14; Boćkowska 2013, 92), w dylogii kreuje obrazy rozrywek różnego rodzaju.

³ Uczony eksponuje w pracy zapasy, muzykę, maskarady, turnieje.

⁴ J. Bator, *Piaskowa Góra*, Warszawa MMXIV (dalej cytuję według tego wydania, oznaczając je PG); J. Bator, *Chmurdalia*, Warszawa MMXIV.

⁵ Krytycy zwracają uwagę na uważność pisarki w obserwacji świata i uwzględnianiu w jego literackich obrazach polifoniczności.

⁶ W jej prozie dostrzeżono tworzenie obrazów PRL-u wolnych od demonizowania go. Zob. T. Mizerkiewicz, *Nowa zasada epickości*, „Fa-Art” 2009, nr 1–2, s. 44.

Najwyraźniej zarysowujące się w *Piaskowej Górze* rozrywki związane są z miastem⁷, którego powstanie ułatwiało zaspokajanie różnych potrzeb ludzkich. Jego definicja sformułowana przez Arystotelesa w *Polityce* akcentuje tkwiące w istocie *polis* umożliwienie życia i uczynienie go dobrym (Arystoteles 1953, 6). Niewątpliwie potrzeba rozrywki, należąca do ważnych dla jednostki i kultury, w przestrzeni miejskiej mogła być zaspokajana łatwiej i w bardziej różnorodnych formach. W powieści Bator miasta pod tym względem nie zmieniają się. Nadal oferują zabawy, choć już inne. Wśród nich pojawiają się te pozostające w nierozzerwalnym związku z regionem, a nawet miejscowością oraz czasem, w którym się odbywają. Te dwa fundamentalne wymiary ludzkiego istnienia (Cassirer 1998, 92) stanowią ramy dla zróżnicowanych form rozrywki bohaterów, stąd też przyglądać im się będziemy w takim właśnie porządku, co umożliwi określenie ich związku z kulturą.

Posłużenie się kryterium miejsca sprawia, że rozważania zaczniemy od tych zabaw, które są przez nie najsilniej zdeterminowane. W powieści miastem, wokół którego toczy się akcja i stale się przewija w narracji nawet wówczas, gdy zdarzenia dzieją się znacznie dalej, jest Wałbrzych. Śląskie miasto w obu powieściach jest miejscem oferującym różnorodne formy rozrywki. Interesująca okazuje się proporcja ich prezentowania w stosunku do zabaw odbywających się w innych miastach. Okazuje się bowiem, że opisów wałbrzyjskich rozrywek jest znacznie więcej, i co ważniejsze – ich deskrypcje wyróżniają większą dbałość o szczegóły oraz rolę, jaką odgrywają w biegu powieściowych zdarzeń.

Do zabaw najsilniej zdeterminowanych przez miejsce należą rozrywki związane z górnictwem. Pisarka, akcentując industrialny charakter Wałbrzycha i rolę wydobywania węgla w powojennej Polsce, buduje obraz rodzimej powojennej rzeczywistości. Mąż Jadzi i ojciec Dominiki – głównych bohaterek należy do tej grupy zawodowej, a jej wybór uważa za awans społeczny i szansę na dostatnie życie. Bator, kreując postać Stefana Chmury, uwzględnia zabawy typowe dla górników w czasach powojennych. W powieści odnajdujemy deskrypcję pasowania na górnika i Karczmy Pivnej oraz wzmiankę o Barbórcie. Rozrywki towarzyszące świętu górnika oraz przyjęciu do tej grupy zawodowej i zarezerwowane dla tej grupy odsłaniają w powieści zjawisko powojennej ideologizacji kultury, jednocześnie barwnie prezentując ich specyfikę. Barbórka

⁷ Ich obecność w *Piaskowej Górze* znacząco przewyższa uobecnianie się obrazów rozrywek w *Chmurdalii*.

i pasowanie na górnika pierwotnie nie były związane z jakimkolwiek systemem politycznym. Pierwsze z nich to święto związane z kultem św. Barbary z Nikomedii. Patronka dobrej śmierci i trudnej pracy stała się z czasem w tradycji chrześcijańskiej opiekunką górników, hutników, marynarzy, rybaków, żołnierzy, kamieniarzy, więźniów. Jej święto w kościele katolickim obchodzone 4 grudnia miało charakter sakralny. Jak podkreśla Beata Piecha-van Schagen, wbrew tendencjom laicyzacyjnym zaznaczającym się w industrialnych regionach Europy, w polskich kopalniach węgla kamiennego *sacrum* odgrywało ważną rolę, a kult św. Barbary oparty na pobożności brackiej obejmował modlitwy, wizerunki oraz obchody (Piecha-van Schagen 2014, 43–86). W *Piaskowej Górze* święto traci swój sakralny charakter i choć używana jest dla określenia go pierwotna wersja nazwy (nie zaś Dzień Górnika), przybiera świecką formę. W powieści Bator to ważne dla górników święto wymienione jest jednak obok innych – świeckich i indywidualnych: „Stefan Chmura wiele razy odegra scenę na schodach w okolicznościach imieninowych i barbórkowych, także podczas balów sylwestrowych, a górnicza brać będzie mu klasnąć” (PG, 24). Fragment ten, pozbawiony opisu święta, odsłania znaczącą dla kultury powojennej zmianę polegającą na laicyzacji. Barbórka obchodzona jest jak inne święta, co dalej pisarka zręcznie i zarazem powściągliwie komentuje:

Stefan pracuje na kopalni, jego życie przypomina świeżo odpakowany prezent, zamówiony u Mikołaja, czy Dziadka Mroza, a może u obu, [...]. Tym bardziej że nie wiadomo do końca, czy Dziadek Mróz wyparł Mikołaja, czy może zajmują się rozdawaniem prezentów w duecie, a w chwilach wolnych upijają polską wódką ze Śnieżynkami. (PG, 24)

Tradycyjna forma świętowania dnia górniczej patronki obejmowała zabawę (po mszy) dopiero od XX wieku, co miało związek z przypadaniem tego święta w czasie Adwentu (Piecha-van Schagen 2014, 185–188). Zachowania ludyczne były niepożądane, zatem powojenny sposób kultywowania brackiej tradycji więcej mówi o ówczesnej rzeczywistości niż o samym święcie. Traktowane jako rozrywka, przybierające postać zabawy z tańcami i alkoholem, odzwierciedlają usilną laicyzację, towarzyszącą procesowi zmiany struktury zatrudnienia (Piecha-van Schagen 2014, 325–333). Już nie msza i modlitwa były fundamentem święta, które przekształciło się na wzór komunistycznego „Dnia Górnika” (ros. „День Шахтёра”), obchodzonego w Związku Radzieckim od 1948 roku i jak podkreśla Piecha-van Schagen, „wdrożono cały zestaw rytuałów zamiennych względem Dnia św. Barbary” (Piecha-van Schagen

2015b, 103), w tym akademie, wiece, zabawy taneczne (wbrew tradycjom chrześcijańskiego Adwentu), informacje w telewizji i radiu (Piecha-van Schagen 2015b, 103, 114). Pozbawione opisu zabawy barbórkowe, zapewne tańce i uczyty zakrapiane alkoholem, nie są przez pisarkę pominięte, a ich rola w wałbrzyskim środowisku Jadzi i Stefana ważna, ponieważ komunistyczne święto nie tylko stanowiło formę rozrywki, ale także sposobność do autoprezentacji. Powojenne obchody Barbórki okazują się zatem w powieści Bator przykładem rozrywki stanowiącej kontaminację trzech typów zabawy. Łączą bowiem *mimicrę* – zawieszenie rzeczywistości, częściowe oderwanie się od niej z *illinx* – dążeniem do oszołomienia tańcem i alkoholem oraz *agonem* – wszak Stefan, opowiadając historię poznania Jadzi, niejako przystępuje do konkursu na dowcip i oratorską swadę. Współwystępowanie ich jednocześnie sporo mówi o ówczesnej kulturze. Skoro, jak podkreśla Caillois, *agon* cechuje się równością uczestników (Caillois 1997, 27), natomiast *mimicrę* i *illinx* łączy „oderwanie” się od rzeczywistości, to wałbrzyskie święto jako zbiorowe świętowanie o narzuconej formie okazuje się bliskie *profanum*. Odmienne od tradycji, w obrębie doświadczenia indywidualnego przekształca się w przeżycie osobiste silnie związane z aktualną rzeczywistością, na której przebieg może mieć wpływ (autoprezentacja).

Druga z rozrywek związanych z górniczym charakterem miasta, pojawiająca się w *Piaskowej Górze*, to karczma piwna. Jej opis zawarty w *Piaskowej Górze* jest dość obszerny i szczegółowy, wsparty tekstami zaczerpniętymi z prac poświęconych tradycji górniczej, co sama pisarka zaznacza na ostatniej stronie wydania⁸. Deskrypcja ta stanowi opis oparty na enumeracji kolejnych części górniczego spotkania. Pisarka zaczyna ją od dwóch informacji – randze biesiady („byle kto nie wejdzie”, PG, 36) oraz konsumpcji (piwo, golonka). Dalej dowiadujemy się o obyczaju sprawdzania przy wejściu, czy uczestnicy nie wnoszą innego alkoholu, który potem wlewano do jednego kotła („Zebrało się od tyłu chłopca ze sto litrów koktajlu Mołotowa. Koktajl Mołotowa, tak mówili na zmieszany w kotle alkohol [...]”, PG, 36), nadawaniu piwnych imion, hierarchii organizacyjnej – Prezes Najwyższego, a w Sprawach Piwnych Nigdy

⁸ Powołuje się na następujące książki: Z. Jarząbek, M. Kosmacz, K. Mirola, *Prace naukowe profesora doktora humoris causa Icka Łapczycka wygłaszane w karczmach i na biesiadach piwnych*. Tomik I. VI Majówka Stowarzyszenia Gwarków, Wałbrzych, maj 2002; *Fragmenty prac naukowych profesora niezwyčajnego dr humoris causa Icka Łapczycka oraz inne ciekawostki z karczm piwnych KWK „Victoria” w Wałbrzychu w latach 1967–2003* (bez autorów, miejsca i roku wydania).

Nieomylnego Prezydium, Lis Major, ksiądz Piwariusz, zwyczajach (kara za nieodpowiedni ubiór), strojach (mundury górnicze, szaty liturgiczne duchownego, ubiór Lisa Majora, stylizowany na żydowski strój Icka Łapcycka), wystąpienie Icka Łapcycka. Obraz Karczmy Piwnej, bogaty w detale, barwny językowo (stylizacja), to seria mikroscenek prezentujących biesiadę górników jako formę zabawy wspólnotowej, opartej na hierarchii i zasadach, które nie zawsze są ściśle przestrzegane (alkohol „pod koniec mieszało się nieregulaminowo”, PG, 38). W powieści tej początek i koniec spotkania jest związany z alkoholem – Stefan „Wracał z Karczmy piechotą po linii krętej i porwanej, bo bulgotał w nim alkohol” (PG, 38). Atrakcją biesiady był także występ Icka Łapcycka – stanowiący połączenie parodii wykładu naukowego z parodią językową i stylizacją:

[...] Łapcycek to był Żyd. W takim jakby płaszczu długim, ciemnym, jak Żydzi noszą, na głowie pejsy oraz kapelusz czy cylinder żydowski też czarny i po żydowsku zaiwaniał tak, że po prostu jak z filmu jakiegoś żydowskiego, gdyby takie w telewizji puszczali zamiast nudnych radzieckich czy głupich czeskich. Sianowne państwo pozwolycze, że się przedstawię, tak zaczął Icek Łapcycek, a potem nadal po żydowsku, że na pociątku było biblijne hała, plazme i... papke, no i już wtedy spotkały sze gdziesz ukradkiem mój prapradzadek z moja pra-prababke. (PG, 38)

Występ, jak widzimy, opiera się na niewyszukanej grze ze stereotypami narodowymi, a parodia obejmuje również *sacrum* (*Księga Rodzaju*).

Pisarka nie lekceważy przebiegu spotkania, które dla nadgórnika Stefana jest ważnym wydarzeniem, ale też nie bagatelizuje roli używki w jego trakcie. Uznanie przez bohatera udziału w Karczmie za wielki zaszczyt, sformalizowane i uformowane nazewnictwo z nią związane zdają się wskazywać na jej zakorzenienie w tradycji⁹, skoro występ Icka określa się jako część „pradawnej tradycji Karczmy Piwnej” (PG, 38). Okazuje się jednak, że pisarka umiejętnie przywołała „nowo narodzoną tradycję”. Jak podkreśla Piecha-van Schagen, „Nie było czegoś takiego jak tradycyjna karczma górnicza. Imprezy pod tą nazwą zaczęto organizować w latach 80., po stanie wojennym, i od samego początku nazywano je «tradycyjnymi». Ale tradycja mogła mieć swój

⁹ Bator posługuje się opisem typu II, który, zdaniem Philippe’a Hamona, cechuje się tym, że słownictwo specjalistyczne jest łatwo zrozumiałe, ponieważ jest powszechnie znane. Por. Ph. Hamon, *Czym jest opis?*, tłum. A. Kuryś, K. Rytel, [w:] *Narratologia*, pod red. M. Głowińskiego, Gdańsk 2004, s. 248–249.

rodowód w komitecie wojewódzkim PZPR w Katowicach” (Piecha-van Schagen 2015a). Karczma piwna jako górnicza rozrywka to *mimicra* (odgrywanie ról, hierarchia) połączona z *illinx* (oszołomienie alkoholem, wzmożona radość zabawy, śmiech), które są ograniczone regułami, jakie zwykle towarzyszą *agonom*, choć trudno by było dostrzec w tej zabawie równość. Taka konfiguracja cech wskazuje, że rozrywka ta, zarezerwowana dla konkretnej grupy zawodowej, zawsze odbywająca się w mieście przemysłowym, jest tworem po części sztucznym. Transpozycja innego obyczaju – bergfestu, czyli świąt zakładowych (uczestniczyły w nich także rodziny pracowników) w okresie letnim (Piecha-van Schagen 2014, 188; 2015a), których przebieg nie naruszał ograniczeń Adwentu, do Barbórki jest przykładem manipulacji tradycją oraz pamięcią zbiorową (Piecha-van Schagen 2015b).

Drugą grupą rozrywek miejskich, ale już pozbawionych związku z konkretnym regionem, są biesiady w knajpach, dyskoteki. W *Piaskowej Górze* pisarka powstałemu po wojnie na Szczawienku lokalowi gastronomicznemu *Tęczowa* poświęca nieco uwagi nie tylko ze względu na uczynienie go miejscem pracy Władysława Chmury, ale przede wszystkim, by pokazać popularne formy rozrywki. Na obraz ten składają się opisy spotkań towarzyskich suto zakrapianych alkoholem, oferowanych dań, zachowań biesiadników, obyczajów personelu. Bator, kreśląc obraz ówczesnych zabaw, zachowuje uważność socjologa obserwującego niewielką społeczność i pozostaje wierna językowi czasów. Stąd też czytamy:

Na zapleczu Tęczowej z każdej półlitrowki upijało się setkę według starszeństwa, dopełniając butelkę wodą z kranu, a co wieczór butelek szło ze czterdzieści do sześćdziesięciu w soboty i święta, i to nie licząc kolorowej i piwa. Prawie każdy klient zamawiał na początek dwie setki czystej i galarety, z której sterczała świńska szczecina, bo Alkohol Podajemy Tylko z Konsumpcją, a skoro już było trzeba, galareta wychodziła najtaniej i schodziła najszybciej. (PG, 78)

Tańce przy grającej orkiestrze, stopniowo narastające upojenie („twarze lśniły od potu i plątały się nogi weselnie obute, lorneta stawała się lornecią i nieraz splasnęła z talerzyka”, PG, 79), problemy gastryczne pań nienawykłych do spożywania dużej ilości zmieszanych gatunków alkoholi (PG, 79) oraz towarzystwo prostytutek, zajmujących niejako tradycyjnie stolik pod oknem, współtworzą obraz powojennych zabaw. W jego powieściowej kreacji uwagę przykuwa wyrazistość wyselekcjonowanych szczegółów, oddających charakter rozrywki niewyszukanej, ale popularnej. Interesujące jest zarówno

posłużenie się językiem stylizowanym na powojenną polszczyznę, jak i zasygnalizowanie ważnych zjawisk społecznych. Pisarka bowiem, szkicując tę wizję, zaznacza odmienność płci w zachowaniach związanych z tego typu rozrywką. Dla mężczyzn bowiem jest ona *agonem* i *mimicrą* – konkurują w picciu alkoholu i adorowaniu pań, odgrywając rolę wyznaczoną im przez ówczesną kulturę biesiadną oraz – *illinxem*, który determinuje udział kobiet w takich spotkaniach. Takie współwystępowanie kategorii zabaw można uznać za trop kultury, w której są praktykowane. Kluczowe wydaje się wspólne obu płciom dążenie do oszołomienia, według Caillois, przybierającego formę transu i spazmu, „wobec których rzeczywistość nagle traci swe prawa” (Caillois 1997, 30). Proste, o ile nawet nie prostackie, zabawy i biesiady są zatem w *Piaskowej Górze* znakiem czasów – powojennej, komunistycznej rzeczywistości, od której trzeba było choćby na moment uciec, uwolnić się. Opis tej rozrywki wskazuje jednak na to, że w systemie tym nawet kulturowe czynności o charakterze ewazyjnym podlegają sterowaniu¹⁰. Ostatecznie nawet to, co było podczas tych zabaw spożywane i pite, określano z góry, o czym dobitnie świadczy włączony przez Bator do deskrypcji zabaw w Tęczowej, charakterystyczny dla lokali z tej epoki napis „Alkohol Podajemy Tylko z Konsumpcją” (PG, 78). Jeśli kulturową rolą tańców i biesiady jest tworzenie wspólnoty (Koczanowicz 2018, 254–256), to ta formująca się w trakcie zabaw w wałbrzyskiej knajpie z czasów komunizmu jest nietrwałą, pozorna i wyrastająca z potrzeby uwolnienia się od otaczającej rzeczywistości.

Zmiany zachodzące w formach rozrywki są zawsze echem przemian, jakim podlega kultura. Bator zaleźność tę dostrzega, czego świadectwem jest obecność w *Piaskowej Górze* dyskoteki oraz kawiarni. Pierwsza z nich w latach 80. stanowi formę młodzieżowej rozrywki istniejącą równolegle z dawnym dansingiem popularnym w tym czasie wśród osób dojrzałych. Powieściowy obraz, niewielki rozmiarowo, jest jednak interesujący. Pisarka bowiem akcentuje specyfikę dyskoteki jako rozrywki sprzyjającej nawiązywaniu znajomości, prezentującej ówczesną modę i preferencje estetyczne, także wpisane w socjalistyczną rzeczywistość. W powieści czytamy bowiem:

Na dyskotecze w Domu Spółdzielcy na Piaskowej Górze stał pod ścianą i partrył, którą by tu zamiast Jagienki, żeby tylko była blond, raczej nie za gruba,

¹⁰ Jak podkreśla Stefan Bednarek, żywienie zaplanowane i zorganizowane miało być także podporządkowane celowi nadrzędnemu – gospodarce narodowej. Por. S. Bednarek, *W socjalistycznej kuchni*, [w:] *Nim będzie zapomniana. Szkice kulturze PRL-u*, pod red. S. Bednarka, Wrocław 1997, s. 237.

nie za chuda, lecz średnia. Aż tu weszła Iwona Śledź we włosach nowych, napuszonych jak jakaś Urszula od dmuchawców-latawców, z wąską wstążką różową jakąś czy niebieską [...]. (PG, 395)

Sam przebieg dyskoteki, w opisie pominięty, pojawia się zdawkowo – dowiadujemy się o tańcu „dwóch wolnych” Lepkiego z Iwoną, co stało się początkiem znajomości z konieczności sfinalizowanej ślubem. Rezygnacja z deskrypcji dyskoteki nie jest przypadkowa. Zdaje się, że Bator świadomie nie zamieszcza jej w toku narracji, ponieważ czytelnika nie dzieli duży dystans od czasów, w których ta forma zabawy była popularna. Za ważniejsze pisarka uznała usytuowanie dyskoteki w przestrzeni miejskiej (wałbrzyskie blokowisko) oraz w strukturze gospodarczej (Dom Spółdzielcy) charakterystycznej dla socjalizmu. Dyskoteka jednak, choć różni się od zabaw w Tęczowej (inna organizacja przestrzeni, odtwarzana muzyka), pełni podobną funkcję. Stanowi *illinx*, w ramach którego muzyka i jej funkcja katarska odgrywają ważną rolę. Dyskoteki w latach 80. w rodzimej kulturze były zjawiskiem kulturowym i społecznym, zarezerwowanym jednak dla młodszych Polaków.

Inną formą rozrywki związaną z przestrzenią miejską jest wizyta w kawiarni lub cukierni. Kawiarnie wywodzące się z Egiptu, najpierw popularne w Turcji, dotarły w 1724 roku także do Polski. Ich obecność stała się jednym ze znaków rozpoznawczych miast, ale w powojennej, rodzimej rzeczywistości ich wystój i oferowane menu znacznie odbiegało od wcześniejszych standardów. Bator o kawiarni zaledwie wzmiankuje, ale chociaż rezygnuje z jej opisu, podkreśla funkcję. Nazwa i lokalizacja stanowią ważny trop rodzimej kultury lat powojennych. Zbyszek Lepki „zaprosił Iwonę na krem sułtański do kawiarni Barbórka w wałbrzyskim rynku” (PG, 395). Wrocławska cukiernia Orbisu, pojawiająca się we wspomnieniach Jadzi, pełni podobną funkcję. Powrót pamięcią do zakładowej wycieczki do Wrocławia¹¹ aktualizuje obraz atrakcyjnego miejsca, klienteli, a przede wszystkim oferty:

Tak ładnie się wyrwana Jadzia odbijała w wystawach, że odważyła się na ciastko w cukierni Orbis naprzeciw opery, do której weszła z pewną nieśmiałością, bo kobieta przyjezdna we Wrocławiu, sama. Dziwne, że na ciast-

¹¹ To także przykład rozrywki zaliczanej, obok teatru, filmu, koncertu, wizyt w muzeach i galeriach, do „kulturalnego spędzania czasu”, które w XIX w., jak pisze Andrzej Hausbrandt, były zarezerwowane dla klasy wybranych i stanowiły dziedzictwo burżuazyjnego modelu kulturalnego. Takie poglądy na temat innych sztuk przewijają się przez całą pracę pt. *Twój czas wolny* opublikowaną w 1977 r. Zob. A. Hausbrandt, *Uczestnictwo w teatrze jako forma spędzania wolnego czasu*, [w:] J. Cierniak i in., *Twój czas*, Warszawa 1977, s. 118.

kach tyle tu panów bez pań. Myślała sobie, ciamkając bezę, która tu nie nazywała się beza, lecz bardziej elegancko, ciastko hiszpańskie, że tak na nią panowie patrzą jak nie na Jadzię, a ten z wąsem, raczej nieprzyjemny, to już wprost wzrokiem ją pożera, mimo iż ma przed sobą cały torcik węgierski. (PG, 144)

Wspomnienie wrocławskiej cukierni powraca w chwilach marzeń Jadzi o lepszym życiu (PG, 145). Bator wizycie tej wyznacza rolę rozrywki łączącej *mimicrę* z elementami *illinx*. Pierwsza uobecnia się w udawaniu uczestnictwa w innym – ciekawszym, zasobniejszym, bardziej luksusowym świecie, nawet za cenę stresu i obawy przed jawną prowincjonalnością. Druga natomiast polega na dążeniu do oszołomienia nowym miejscem i jego odmiennością od codzienności. Wizyty w kawiarni i cukierni są zatem formą ucieczki od zwyczajności i wyrazem potrzeb, które pozostają niezaspokojone w komunistycznym kraju.

Z marzeń o innym życiu zrodziły się także rozrywki o charakterze indywidualnym, bardziej osobistym. Przybierają one najczęściej formę oglądania, potwierdzającego wzrokocentryczną orientację ówczesnej kultury. Wśród nich warto wymienić oglądanie albumu ze zdjęciami, przeglądanie niemieckich ofert matrymonialnych oraz katalogów sklepu wysyłkowego „OTTO”, a także przyglądanie się – obserwowanie innych. Nietrudno dostrzec, że rozrywki te pozostają w silnym związku z kulturą miejską, choć nie są dla niej zarezerwowane, ale tryb życia na wsi i obyczaje utrudniały uczestnictwo w niektórych spośród nich. Wszystkie wspomniane tu rozrywki łączy patrzenie, które – jak podkreśla Wolfgang Welsch – zawsze wiąże się z braniem w posiadanie tego, co jest przedmiotem oglądu (Welsch 2001, 67). Odniesienie tego spostrzeżenia do wałbrzyskich zabaw pozwala na wskazanie ich interesujących związków z kulturą. Oglądanie albumu ze zdjęciami jest ulubioną zabawą Dominiki, która znajdując go w szafie babci, styka się z obrazami innego świata („Oglądanie albumu stało się wspólną zabawą wnuczki i babki [...]”, PG, 133) i próbuje go rozpoznać. Powtarzające się przy kolejnych fotografiach pytanie dziewczynki „a tu kto” (PG, 133), wieńczy wyjaśnienie – opowieść babki Haliny (PG, 133–137). Zbuduje ona wokół zdjęć z albumu zabranego z repatrianckiego pociągu historię swojej rodziny, z czasem uzupełniając ją o nowych jej członków. Rozrywka ta w kontekście postawy babki okazuje się *mimicrą* – Halina tworzy dzieje rodziny, o jakich marzy, ale nie są jej udziałem, niejako unieważniając w ten sposób rzeczywistość. Dla wnuczki zaś *mimicra* staje się budulcem tożsamości, która później, podobnie jak w przypadku jej amerykańskiej przyja-

ciółki Sary (*Chmurdalia*), zostanie zweryfikowana. Oglądanie starych i cudzych fotografii pełni funkcję ewazyjną zarówno dla Haliny, jak i Dominiki, niezbyt lubianej przez inne dzieci. Rozrywka związana z oglądaniem jest zatem zorientowana na przeszłość oraz terażniejszość.

Patrzenie jednak jest często w powieści Bator czynnością epistemologiczną, która wyrastając z wartościowania (negatywnego) współczesności, skierowana jest na przyszłość. Tak dzieje się przede wszystkim w trakcie ulubionej rozrywki mieszkanki Babela polegającej na przeglądaniu niemieckich ofert matrymonialnych oraz katalogu sklepu wysyłkowego. Przywożone przez Polaków pracujących w latach 80. w Niemczech podsycaly wyobraźnię kobiet marzących o lepszym życiu. Jadzia przegląda ogłoszenia matrymonialne z myślą o przyszłości córki:

Mimo iż na swatanie jest jeszcze trochę za wcześnie w przypadku Dominiki, Lepka pokazuje Jadzi oferty strony niemieckiej: jest w czym wybierać. Na przykład Siegfried Deppisch, lat 32, co przedstawia się jako Adam, który szuka swojej Ewy, wygląda na solidnego mężczyznę. [...] Ale najlepszy jest Erlend von Sinnen, też z Castrop-Rauxel, zdjęty polaroidem na tle domu, w którego garażu wyraźnie widać metaliczny połysk samochodu. Wygląda jak obła srebrna ryba, cóż za wóz, co za karoca królewska. Jadzia oczom nie wierzy – oto samochód cudzoziemca, który kiedyś przyjechał do Zalesia, z garażu Erlenda się wyłania, tam czekał przez te lata wszystkie, by córkę Jadzi powieźć. (PG, 184)

Opis ten – pełen ironii, którą pisarka posługuje się często (Nowacki 2009, 14; Alichnowicz 2010, 131) w swej twórczości – odsłania stosunek kobiet do terażniejszości, a zwłaszcza przyszłości. Marzenia o lepszym życiu są już przecież w latach 80. bardziej skonkretyzowane za sprawą coraz częstszych wyjazdów Polaków za granicę do pracy lub w celach turystycznych i handlowych. *Mimicra* wyraźnie się w tej rozrywce zaznaczająca, ujawnia się również podczas oglądania przywożonych z Niemiec katalogów sklepu wysyłkowego „OTTO”:

Kobiety z Babela pożyczały sobie „Otto” nie tylko dla czystej przyjemności oglądania, lecz także by kopiować ten elegancki świat w swoich mieszkaniach i na swoich ciałach, w miarę możliwości o wiele bardziej ograniczonych, niż miały sąsiadki zza zachodniej granicy. [...] Jadzi podobało się w „Otto” wszystko. [...] Niemcaszki z „Otto” należeli w świecie Jadzi do innego gatunku niż hitlerowcy [...]. (PG, 186–187)

Przełknięcie katalogu, niezwiązane z zakupami, przeobraziło się w latach 80. w zabawę „w zaklepywanie” – rezerwowanie, wybór tego, czego się nie ma i nie kupi:

Zaklepuję, wołała raz córka, raz matka, stukając palcem w fotografię. Zaklepana rzecz przechodziła wówczas w posiadanie zaklepującej na zawsze albo do następnego razu, gdy zostanie odklepana i wymieniona na lepszą, bo taki nadmiar wydawał się grzechem w świecie nicowanych koszul i etykiet zastępczych. (PG, 185)

Zabawa ta przypomina *agon*, w którym uczestniczki są równe, a reguły ustalone, ale też wiele ma wspólnego z *mimicrą* – grą w nabywanie na niby oraz z *illinx* – oszołomieniem iluzorycznym nadmiarem towarów dostępnych tylko na fotografii. Rozrywka zrodzona z braku i marzeń o przewyciężeniu go jest ważnym tropem kultury lat 80. Jej umowność miała jednak swoje odbicie w życiu codziennym, gdy w kolejkach ustalone były zasady ich organizacji, a w trakcie zakupów dochodziło do kłótni, a nawet bójek. Zabawa w zaklepywanie polegała na balansowaniu pomiędzy realną, trudną do zaakceptowania rzeczywistością a marzeniami, które „tu” i „teraz” nie mogą się spełnić.

Z oglądaniem związane były także inne rozrywki, które przybrały jednak odmienną formę. Był to voyeuryzm, któremu częściej oddawały się kobiety niż mężczyźni zamieszkujący zarówno stare kamienice, jak i Babel. Choć skłonność do podglądactwa nie jest formą rozrywki zarezerwowaną dla miasta, to w powieści Bator zaznacza się wyraźnie. Pisarka bowiem zwraca uwagę na ciekawość, która z braku innych zainteresowań wiedzie do przekraczania granic cudzej intymności, przybierając postać podglądactwa. Halina podgląda Grażynkę wracającą z kolejnych schadzok (PG, 88), podgląda także sąsiadów i życie toczące się na tarasie Babela (PG, 236–239). Szczególną rolę wśród rozrywek bohaterów powieści Bator odegrała telewizja. Nie była przyjemnością przeznaczoną jedynie dla mieszkańców miasta. Oglądanie seriali przez kobiety (*Niewolnica Isaura*) oraz programów sportowych przez mężczyzn w *Piaskowej Górze* wyraźnie stanowią przejaw ucieczki od rzeczywistości, wyraz potrzeby intensyfikowania emocji, co przywodzi na myśl *illinx*. Niekiedy rozrywka ta wiedzie kobiety ku *mimikrze*. Tak dzieje się, gdy wielbicielki brazylijskiego serialu upodabniają się do jego bohaterki („Nie wiadomo, czy z miłości do Izaury, czy z potrzeby wzbudzenia namiętności w Leonciu, gdyby z hacjendy swej zjechał do Wałbrzycha, kobiety robią się na Izaurę. Czarne włosy do ramion nieco bardziej pasują smagłym brunetkom, ale jasne

nie chcą zostać w tyle, [...]. Odkują się przy *Marii Celeście*. Odchodzi taśmowe farbowanie i modelowanie na Izaurę w zakładach fryzjerskich na Piaskowej Górze i Szczawienku”, PG, 286), dopatrują się podobieństw pomiędzy jej losem a własnym życiem („*Niewolnica Isaura* w odcinkach wciągała w świat nieznaną, a jednak tak bliską [...]”, PG, 284), udają się na spotkanie z przebywającymi w Polsce odtwórcami głównych ról¹² (PG, 286–293).

Prezentowane przez Bator rozrywki zmieniają się wraz z przemianami, jakim podlega rzeczywistość. Oglądnie niemieckich katalogów z czasem zastąpione zostaje przez wizyty w okolicznych supermarketach oferujących to, co kiedyś można było jedynie oglądać na fotografiach. W *Piaskowej Górze* obserwowanie budowy dużego sklepu w pobliżu miejsca zamieszkania stanowi dla Jadzi rozrywkę, która po otwarciu go staje się jedną z ulubionych form spędzania wolnego czasu:

Szybko przekonała się jednak, jak przyjemnie można spędzić czas, spacerując wśród półek, bo niby wszystko jest, a ciągle czegoś człowiekowi brakuje, jak rozejrzy się po takim sklepie. [...] A wyskoczyłam sobie na degustację, mówiła spotkanej przed bramą Krysi Śledź [...]. (PG, 441)

Nowa rozrywka oferuje bogactwo wrażeń. Bator w jej deskrypcji sygnalizuje przeobrażenie się wizyty w sklepie, niegdyś traumatycznej wyprawy po niedostępne towary, w spacer przywodzący na myśl przechadzkę flâneura. O „niespiesznym przechodniu” Baudelaire pisze: „Wielka rozkosz dla prawdziwego flâneur’a i rozmiłowanego obserwatora: zamieszkać w mnogości, falowaniu, ruchu, w tym, co umyka, co jest nieskończone. Być poza domem, a przecież czuć się wszędzie u siebie” (Baudelaire 1998, 20).

Rozrywka ta jest dla Jadzi Chmury źródłem intensywnych doznań zmysłowych (oglądania, wachania, smakowania), surogatem życia towarzyskiego, a sklep miejscem umożliwiającym przyglądanie się innym (opis degustacji), wolnym od zakłopotania. Przestrzeń supermarketu, przekształcając się w *spatium* rozpoznane i oswojone, staje się mikrokosmosem dostępnym dla starzejącej się i tracącej sprawność fizyczną bohaterki. Ta z pozoru błaha rozrywka okazuje się kontaminacją typów zabaw wskazanych przez Caillois. Rządzi nią bowiem przypadek (*alea*) – nie wiadomo, co ciekawego pojawi się na sklepowych półkach i kogo się spotka, czasem przybiera formę *agonu* – gdy toczy się

¹² Lucélia Santos i Rubens de Falco odwiedzili Polskę w 1985 r. Przebywali w niej tydzień, spotykając się z widzami w różnych miastach.

walka o towary w atrakcyjnej cenie lub udział w degustacji, przekształca się w udawanie zakupów (*mimicra*), a bogactwo oferty, wystrój i tłum klientów mogą stać się przyczyną oszołomienia (*illinx*). Wizyty w supermarkecie jako forma rozrywki są zjawiskiem ambiwalentnym. Z jednej bowiem strony świadczą o zmianach, o jakich Polacy wcześniej marzyli, z drugiej zaś pokazują niepokojące zjawiska społeczne (samotność, poszukiwanie prostych form zabawy).

Zabawy w *Piaskowej Górze* najczęściej okazują się kontaminacją *mimicry*, *illinx*, sporadycznie – *agonu*. Wszystkie zatem wyrastają z potrzeby unieważnienia rzeczywistości i jej porządku, pełniąc funkcję ewazyjną, co zarazem uzasadnia znikomą ich rolę w drugiej części dylogii – *Chmurdalii*, której akcja rozgrywa się w większości poza Polską. Incydentalność wyróżnionego przez Caillois typu *alea* jest nieprzypadkowa. Skoro bowiem świata, w którym przyszło żyć bohaterom powieści w powojennej Polsce, nie można było zaakceptować, rozrywka oparta na przypadku nie mogła być atrakcyjna. Odrzucana rzeczywistość, odgórnie zaplanowana i zorganizowana, nie mogła zostać zakwestionowana w zabawach dopuszczających działanie ślepego losu. Rozrywki więc, by dać wytchnienie, musiały mieć reguły, choć inne od znanych z codzienności. Zabawy przywołane przez Bator odsłaniają smutną prawdę głoszącą, że jakie czasy, taka zabawa, ale niezależnie od tego, jaką przybierze ona postać, zawsze jest elementem kultury i wiele o niej mówi.

Literatura

- Alichnowicz K., 2010, *Niekończąca się opowieść*, „Odra”, nr 9, s. 130–132.
- Arystoteles, 1953, *Polityka*, tłum. L. Piotrowicz, przedm. K. Grzybowski, Wrocław.
- Bator J., MMXIV, *Chmurdalia*, Warszawa.
- Bator J., MMXIV, *Piaskowa Góra*, Warszawa.
- Baudelaire Ch., 1998, *Malarz życia nowoczesnego*, tłum. J. Guze, Gdańsk.
- Bednarek S., 1997, *W socjalistycznej kuchni*, [w:] *Nim będzie zapomniana. Szkice kultury PRL-u*, pod red. S. Bednarka, Wrocław, s. 236–243.
- Caillois R., 1997, *Gry i ludzie*, tłum. A. Tatarkiewicz, M. Żurowska, Warszawa.
- Cassirer E., 1998, *Ludzki świat czasu i przestrzeni*, [w:] tegoż, *Esej o człowieku. Wstęp do filozofii kultury*, tłum. A. Staniewska, wstęp B. Suchodolski, Warszawa, s. 92–111.
- Fragmety prac naukowych profesora niezwyčajnego dr humoris causa Icka Łapczycka oraz inne ciekawostki z karczm piwnych KWK „Victoria” w Wałbrzychu w latach 1967–2003* (bez autorów, miejsca i roku wydania).
- Hamon Ph., 2004, *Czym jest opis?*, tłum. A. Kuryś, K. Rytel, [w:] *Narratologia*, pod red. M. Głowińskiego, Gdańsk, s. 234–257.
- Hausbrandt A., 1977, *Uczestnictwo w teatrze jako forma spędzania wolnego czasu*, [w:] J. Cierniak i in., *Twój czas*, Warszawa, s. 117–128.

- Heidegger M., 1989, *Kant a problem metafizyki*, tłum. B. Baran, Warszawa.
- Huizinga J., 1985, *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985.
- Huizinga J., 1985, *Od tłumaczy*, [w:] *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza, Warszawa 1985, s. 5.
- Jarząbek Z., Kosmacz M., Mirola K., 2002, *Prace naukowe profesora doktora humoris causa Ieka Łapczycka wygłaszane w karczmach i na biesiadach piwnych*. Tomik I. VI Majówka Stowarzyszenia Gwarków, Wałbrzych.
- Koczanowicz D., 2018, *Pozycja smaku. Jedzenie w granicach sztuki*, Warszawa.
- Mizerkiewicz T., 2009, *Nowa zasada epickości*, „Fa-Art”, nr 1–2, s. 44–46.
- Nowacki D., 2009, *Nierozważne i nieromantyczne na gierkowskim blokowisku*, „Gazeta Wyborcza”, nr 34, s. 17.
- Piecha-van Schagen B., 2014, *Kult świętej Barbary wśród górników kopalń węgla kamiennego Bytomia, Zabrze i Gliwic w XIX i XX wieku*, praca doktorska, [http: Piecha_Van_Schagen_Kult_swietej_Barbary.pdf](http://Piecha_Van_Schagen_Kult_swietej_Barbary.pdf) (data dostępu: 16.09.2019).
- Piecha-van Schagen B., 2015a, *Barbórka to nie to samo co Dzień Górnika*, „Gazeta Wyborcza” (Katowice), <https://katowice.wyborcza.pl/katowice/1,35055,19289823,barborka-to-nie-to-samo-co-dzien-gornika.html> (data dostępu: 23.09.2019).
- Piecha-van Schagen B., 2015b, *Cały naród świętuje z górnikami. Propagowanie „Dnia Górnika” w latach 1948–1979 jako manipulowanie pamięcią społeczną*, „Górniki Polski. Zeszyty naukowe Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu”, nr 8–9, s. 101–121.
- Tylor E.B., 1896, *Cywilizacja pierwotna. Badania rozwoju mitologii, filozofii, wiary, mowy, sztuki i zwyczajów*, t. 1, tłum. Z.A. Kowerska, Warszawa.
- Welsch W., 2001, *Na drodze do kultury słyszenia*, tłum. K. Wilkoszewska, [w:] *Przemoc ikoniczna czy „nowa widzialność”*, pod red. E. Wilka, Katowice, s. 56–74.
- Wilk M., 2009, *Fiksum-dyr dum*, „Czas Kultury”, nr 2, s. 156–157.
- http://www.caly_narod_swietuje_z_gornikami_propagowanie_dnia_gornika_w_latach_1948_1979_jako_manipulowanie_pamiecia_spoleczna.pdf (data dostępu: 17.09.2019).

Entertainment as evidence of culture in Joanna Bator's *Piaskowa Góra*

Summary

The literary image of entertainment in Joanna Bator's *Piaskowa Góra* constantly resurfaces in the current of the plot, co-creating the local colour and becoming the focus of the narration. In the novels, the games usually turn out to be some sort of contamination of the forms of play: *mimicry*, *illinx*, less often – *agon* (Caillois). They arise from the need to invalidate reality, fulfilling an evasive role. The *alea* form is rarely present because reality shaped by games involving random chance would be difficult to question. All sorts of play went under scrutiny: those linked to a particular city or

region (i.e. mining culture related games such as traditional mining initiation rites, “beer hall” feasts, St. Barbara’s day celebrations, etc.), typical urban pastimes (meetups in the pubs, cafés, and clubs), as well as more personal leisure activities (reminiscing over photo albums, browsing through German personal ads, reading “OTTO” catalogues, or observing other people). Bator’s investigation reveals that, sadly, it is the times that make the games. Nevertheless, whatever form the games take, they are always an inherent part of culture and speak volumes about it.

